

Także muzułmanie pragną wolności

Autor tekstu: **Maciej Kochanowicz**

Spośród moich poddanych muzułman chcą poznawać w meczetach, chrześcijan w kościołach, a żydów w synagogach. Poza tymi miejscami kultu wszyscy są dziećmi ojczyzny mającymi jednakie prawa ludzkie.

Mahmud II, sułtan osmański, 1808-1839

W opublikowanym kilka tygodni temu tekście [„Po co muzułmanom szariat, a nam wszystkim prawa człowieka”](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7973/q,Po.co.muzulmanom.szariat.a.nam.wszystkim.prawa.czlowieka)

(<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7973/q,Po.co.muzulmanom.szariat.a.nam.wszystkim.prawa.czlowieka>) starałem się pokazać relacje islamu i praw człowieka w kluczowej — moim zdaniem — perspektywie teoretycznej. Myślałem też, że będę miał okazję eksplorować temat jeszcze ciekawszy — islam, a państwo świeckie — który został jedynie pobieżnie zarysowany w poprzednim artykule. Zgodnie jednak z oczekiwaniami czytelników wyrażonymi — w nielicznych, co prawda - komentarzach pod tamtym tekstem, postaram się przejść od perspektywy teoretycznej do faktograficznej i pokazać jak to „naprawdę” jest z tymi prawami człowieka w świecie muzułmańskim.

Świat muzułmański nie istnieje

Najpierw chciałbym skonstatować rzecz oczywistą: świat muzułmański nie istnieje. Istnieją rozmaite kraje o muzułmańskie, to jest kraje z większością muzułmańską (w dalszej części tekstu będę się opierał w tej materii na danych z bardzo skrupulatnego „The Future of the Global Muslim Population” przygotowanego przez Pew Research Center ^[1]), ale zazwyczaj znacznie więcej łączy je z niemuzułmańskimi sąsiadami — pod względem języka, obyczajów, kultury, ustroju, czy rozwoju gospodarczego - niż z krajami muzułmańskimi z innej strony globu. Znacznie bliższy jest Azerbejdżan Gruzji niż Senegalowi, Malezję więcej łączy z Tajlandią niż z Kosowem, lub Bangladesz ma więcej wspólnego z Indiami niż Marokiem. Dlatego też będę przyglądał się sytuacji w poszczególnych „kręgach kulturowych” i porównywał w każdym z nich sytuację krajów muzułmańskich i nie-muzułmańskich. Kraje muzułmańskie i nie-muzułmańskie wyróżniam przy tym w sposób bardzo prosty, a zarazem jednoznaczny — jako kraje gdzie większość ludności, zgodnie z danymi Pew, uznaje się za muzułmanów (lub nie). W zestawieniach statystycznych uwzględniam tylko państwa samodzielne, pomijając obszary niesamodzielne i „pół-państwa” ze względu na mniejszą dostępność danych dla nich (choć starałem się omówić je w opisach).

Warto na wstępie poczynić jeszcze jedno zastrzeżenie. Do roku 1979 — rewolucji islamskiej w Iranie i radzieckiej inwazji na Afganistan — w analizowaniu wydarzeń w krajach muzułmańskich kategorie religijne były praktycznie nieobecne. Co najwyżej we wstępach do książek pisanych w owym czasie można znaleźć informację o „tle historyczno-religijnym”, a i to nie zawsze. Jak zauważa Richard Bulliet (autor intrygującej *The Case for Islamo-Christian Civilization* — „Tezy o cywilizacji islamo-chrześcijańskiej”) przed rokiem 1980 w USA wyszły jedynie trzy książki o współczesnym islamie. Po roku 1980 w opisywaniu państw muzułmańskich zdarza się druga skrajność — analizowanie wszelkich wydarzeń zachodzących w nich jedynie przez pryzmat religii. Zapomniana religia nagle staje się jedynym czynnikiem objaśniającym. O kwestii zachowania odpowiednich proporcji, o tym, że nie wszystko (a często wręcz niewiele) wynika z faktu występowania takiej, czy innej większości religijnej, wspominam dlatego, iż należy o tym pamiętać także przy analizowaniu sytuacji praw człowieka w „świecie muzułmańskim”.

Jak zmierzyć prawa człowieka?

Prawa człowieka dotyczą przede wszystkim kwestii relacji jednostki z władzą. Tak historycznie się ukształtowały, w procesie sięgającym czasów trzynastowiecznej *Magna Carta*, w której ograniczono kolejne uprawnienia rządzących i gwarantowano wolność od ingerencji z ich strony kolejnym sferom funkcjonowania jednostki (co zresztą czasem staje się zarzutem wobec praw człowieka — iż są one logicznie wtórne wobec władzy, a nie są pierwotnym prawem naturalnym). Tak więc analiza sytuacji praw człowieka musi przede wszystkim obejmować kwestię zagwarantowania tych praw w zapisach prawnych oraz w praktyce prawnej poszczególnych państw.

Kierując się komentarzami do mojego poprzedniego tekstu, a także dostępnością odpowiednich danych, wybrałem do analizy następujące obszary:

— Wolności polityczne i obywatelskie — wedle zestawienia Freedom in the World [Wolność na świecie] [2] mierzącego stopień zapewnienia praw politycznych i wolności obywatelskich. Zestawienie jest przygotowywane rokrocznie od czterdziestu lat przez amerykański ośrodek analityczny Freedom House.

— Wolność prasy i mediów — wedle zestawienia Freedom of the Press [Wolność prasy] [3] także przygotowywanego od ponad dwudziestu lat przez Freedom House i pokazującego stopień zapewnienia wolności słowa.

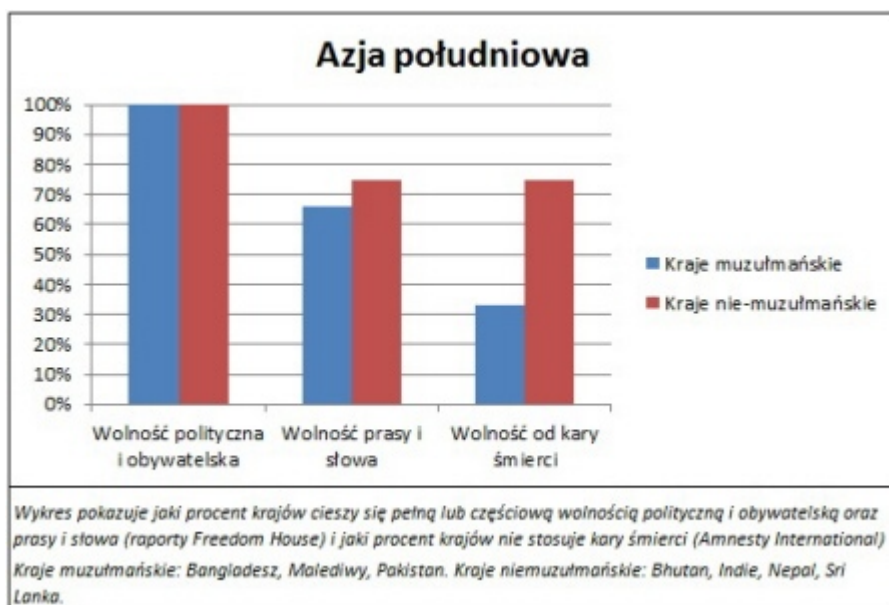
W przypadku obu tych obszarów w tekście uwzględnione są dane z raportów datowanych na 2012 rok i obejmujących sytuację w roku 2011. W zestawieniach statystycznych z jednej strony ująłem kraje nie-wolne, z drugiej zaś zgrupowałem wolne i częściowo wolne. W opisach przywołuję niekiedy dane bardziej szczegółowe, także z towarzyszących raportom omówień sytuacji w poszczególnych krajach (w tym z lat poprzednich).

— Wolność od kary śmierci została wybrana przeze mnie jako trzeci wskaźnik. Korzystam z danych Amnesty International, która definiuje ją jako brak kary śmierci w prawie lub brak wykonywania egzekucji od co najmniej 10 lat [4]. Oczywiście brak stosowania kary śmierci nie oznacza braku pozasądowych egzekucji.

Ponadto osoby zainteresowane sytuacją w poszczególnych krajach zachęcam to lektury dorocznych raportów Human Rights Watch (choć ta organizacja nie przedstawia rankingu), a także, w zakresie wolności religijnych, International Religious Freedom Report ["Raport o wolności religijnej na świecie"] amerykańskiego Departamentu Stanu. Mniej pogłębiony — lecz także ciekawy — charakter ma Press Freedom Index Reporterów bez Granic. [5]

Pamiętajmy także, że prawa człowieka to nie jedyna miara porównawcza. Są takie, na których kraje muzułmańskie wypadają relatywnie lepiej (np. długość życia, odsetek ubogich, poczucie szczęścia), są takie na których gorzej (np. PKB, osiągnięcia w nauce, korupcja). Na ogół jednak zróżnicowanie wśród samych krajów muzułmańskich jest znacznie większe niż różnice między krajami muzułmańskimi a nie-muzułmańskimi należącymi do tego samego kręgu kulturowego. Właśnie to wskazuje, iż to nie dominująca religia jest głównym czynnikiem wyjaśniającym różnice między różnymi państwami.

Pięć kręgów świata muzułmańskiego

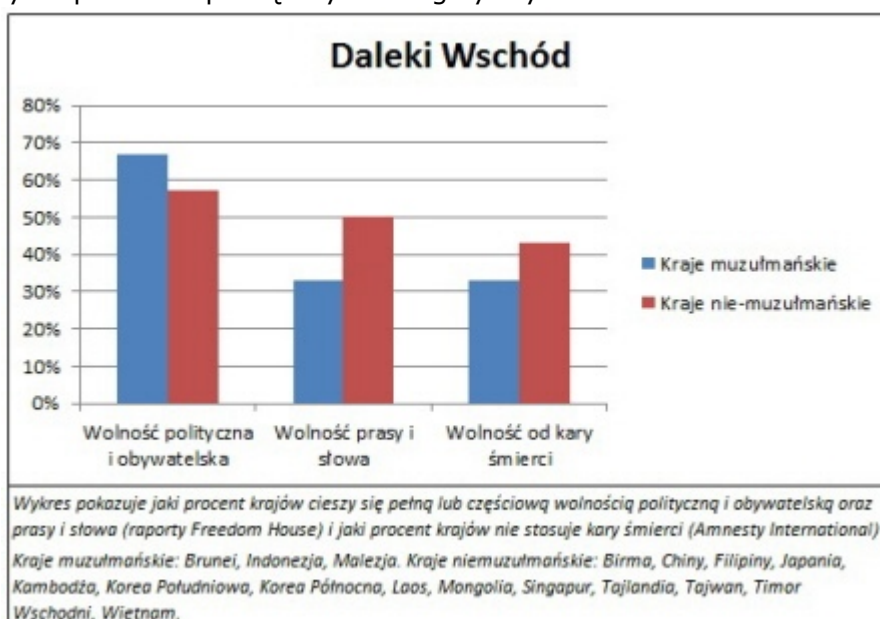


Azja Południowa to część świata, gdzie mieszka najwięcej muzułmanów — ponad 500 milionów. Są tu tylko trzy kraje o większości muzułmańskiej — w tym maleńkie Malediwy — jednak dodać tu trzeba, że ponad 175 milionów muzułmanów mieszka w Indiach, stanowiąc tym samym największą mniejszością religijną świata. I choć „subkontynent” jest dziś podzielony, szczególnie pomiędzy zwaśnione ze sobą Pakistan i Indie, to kulturowo i historycznie jest to dosyć zwarty obszar (o ile taki może być obszar zamieszkały przez blisko 1,5 miliarda ludzi). Język bengalski jest językiem urzędowym w Bangladeszu i, jednym z języków Indii (nawet hymny obu państw mają wspólnego autora — bengalskiego noblistę Rabindranatha Tagore...), a język hindi/urdu łączy Pakistan i Indie,

tworząc wspólne dziedzictwo kulturowe od piętnastowiecznej poezji Kabira po kino Bollywoodzkie. Warto dodać jeszcze jedną łączącą okoliczność historyczną: dziedzictwo Imperium Brytyjskiego. Wszystkie kraje tego regionu były koloniami brytyjskimi (lub były zależne od tego imperium) i odziedziczyły po nim m.in. system służby cywilnej i system sądowniczy, czy szerzej system prawny, oparty o *common law*, co ma niebagatelne znaczenie dla kształtowania się sytuacji wolności i swobód obywatelskich. Taki też wpływ — choć bardziej pośredni — można widzieć w kulturze anglosaskiej, nadal znaczącej, tak jak i język angielski, i to nie tylko wśród elit politycznych, kulturowych, ekonomicznych, czy akademickich, choć oczywiście najbardziej wśród nich.

Bez wątplenia subkontynent nie jest wolny od problemów - biedy, korupcji politycznej, czy przypadków fanatyzmu. Najlepsza sytuacja panuje w Indiach, największej demokracji świata, jako jedynej w tym kręgu kulturowym kwalifikowanej jako kraj w pełni wolny przez Freedom House. Indie to zresztą w ogóle jeden z najciekawszych przypadków relacji prawa i religii, z ich osobną tradycją państwa świeckiego (czy też neutralnego światopoglądowego), pasjonującą plejadą ruchów muzułmańskich — od radykalnie świeckich, po ekstremistycznie fundamentalistyczne, które od czasu powstania Sipajów w połowie XIX wieku zaproponowały szereg intrygujących odpowiedzi w kwestii relacji Islamu do rządów kolonialnych, brytyjskich, do Europy, do nowoczesności i postępu. Nie ma tu niestety miejsca na ich omówienie, można jedynie wspomnieć nazwiska dwóch działaczy, którzy przy podziale Indii i Pakistanu zdecydowali się związać z tymi pierwszymi: Maulana Abul Kalam Azad, jeden z liderów indyjskiego Kongresu, bliski współpracownik Mahatmy Gandhiego i pierwszy minister edukacji niepodległych Indii, a przy tym znaczący myśliciel muzułmański i autor jednego z ciekawszych komentarzy do Koranu oraz Zakir Hussain, współtwórca uniwersytetu Jamia Millia Islamia oraz trzeci prezydent Indii.

Relatywnie najgorsza sytuacja panuje w muzułmańskim Pakistanie i buddyjskiej Sri Lance, które jako jedyne zostały zakwalifikowane jako „nie-wolne” pod względem wolności słowa. W przypadku Pakistanu składają się na to okresowe próby cenzury Internetu oraz znaczące zagrożenie przemocą wobec dziennikarzy piszących na niewygodne tematy płynące na ogółu ze strony „nieznanych sprawców” powiązanych z negatywnymi bohaterami tekstów.

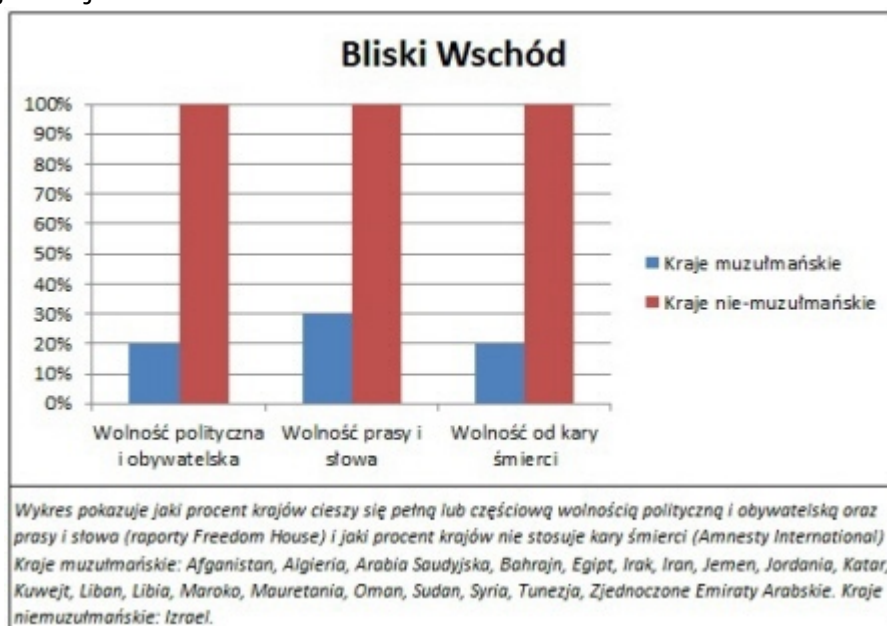


Daleki Wschód to znów obszar, w którym znajdują się raptem trzy kraje muzułmańskie, ale jeden z nich — Indonezja — to największe państwo muzułmańskie w ogóle (blisko 240 milionów mieszkańców, w tym ponad 200 milionów muzułmanów). To właśnie w Indonezji mieszka zdecydowana większość spośród 230 milionów muzułmanów zamieszkujących ten krąg kulturowy.

Granice tego kręgu kulturowego są oczywiście w pewnym stopniu arbitralnie wyznaczone — o ile Filipiny, Tajlandia, czy pozostałe państwa Indochin są stosunkowo bliskie kulturowo i geograficznie muzułmańskim Indonezji i Maleszji, to Japonię, Mongolię, Chiny, czy obie Koree można by z tego regionu równie dobrze wyłączyć. Nie ma to jednak zasadniczego znaczenia, gdyż ubyłoby w ten sposób zarówno nie-muzułmańskich krajów nie-wolnych (Korea Północna, Chiny), jak i wolnych (Japonia, Mongolia, Korea Południowa), a zatem ogólny rachunek nie uległby istotnej zmianie. Wskazuje on na to, że Daleki Wschód, to po Azji Południowej kolejny region gdzie

w zasadzie sytuacja wolności jest w statystycznym ujęciu Freedom House zbliżona w krajach o większości muzułmańskiej i nie-muzułmańskiej.

Wynika to przede wszystkim z demokratycznej transformacji w Indonezji, która miała miejsce po upadku dyktatury generała Suharto w 1998 roku. Oczywiście nie oznacza to, że sytuacja w tym kraju jest wolna od kłopotów, w tym na przykład przemocy dotyczącej grup mniejszościowych jak chrześcijanie na Molukach, czy członkowie ugrupowania Ahmadija. Ale także w sąsiednich krajach demokratycznych (Tajlandia, Filipiny) sytuacja nie jest bezproblemowa, a nawet szczegółowe ratingi są nieco niższe niż dla Indonezji. Także w nie-demokratycznych krajach regionu sytuacja pod względem przestrzegania praw człowieka znacznie gorzej przedstawia się w niektórych krajach nie-muzułmańskich, takich jak Laos, czy Birma (choć w przypadku tej ostatniej pojawiają się ostatnio sygnały zmian) zaliczanych do najbardziej opresyjnych reżimów świata, niż w autorytarnie rządzonej muzułmańskiej Malesji.



Po dwóch poprzednich regionach, w których sytuacja w krajach muzułmańskich i nie-muzułmańskich nie odbiegała od siebie znacząco, przechodzimy do regionu, w którym skoncentrowały się najbardziej złowieszcze współczesne reżimy. Zamieszkuje go 425 milionów muzułmanów i obejmuje on kraje arabskie i Izrael (jedyne nie-muzułmański kraj regionu) oraz — dodane tutaj nieco umownie — dwa kraje perskojęzyczne: Iran i Afganistan. W sensie przynależności kulturowej te dwa kraje równie silnie jak z krajami arabskimi wiążą się z niektórymi sąsiednimi krajami z przylegających regionów, w szczególności z oboma tymi krajami związany jest oczywiście perskojęzyczny Tadżykistan. Ponadto Afganistan jest silnie historycznie i językowo związany z Pakistanem (ze względu choćby na Pasztunów zamieszkujących oba te kraje), czy w ogóle szerzej z subkontynentem indyjskim, a także z Azją Środkową (ze względu na choćby ludy tureckie zamieszkujące tu i tu, ale także ze względu na to, iż przez wiele wieków był bramą łączącą Indie z Transoksanią). Także Iran można by łączyć na przykład z szyickim Azerbejdżanem, który do początku XIX wieku był częścią państwa perskiego (a Azerowie i dziś stanowią znaczny procent społeczeństwa irańskiego).

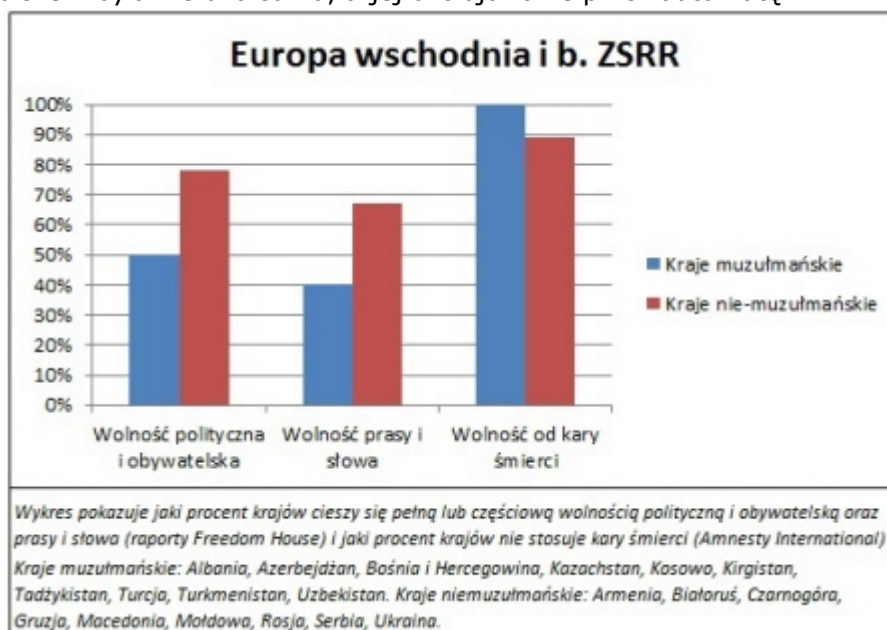
Poza wolnym Izraelem (który jednocześnie częściowo kontroluje klasyfikowany przez Freedom House jako „nie-wolny” pod względem praw człowieka i obywatela Zachodni Brzeg Jordanu), mamy tu jedynie trzy kraje ocenione obecnie jako częściowo wolne pod względem zarówno swobód politycznych i obywatelskich, jak i wolności słowa: Liban, Kuwejt i Tunezję oraz dalsze cztery pod względem tylko jednego z tych dwóch aspektów: Maroko (jedynie swobody polityczne i obywatelskie) oraz Egipt, Mauretanię i Libię (te trzy tylko pod względem wolności słowa). Co gorsza mamy w tym regionie trzy spośród dziewięciu państw wskazywanych przez Freedom House jako „najgorsze z najgorszych” na świecie. Jest to świecka dyktatura w Syrii, religijna monarchia absolutna w Arabii Saudyjskiej i junta wojskowa z elementami religijnymi w Sudanie.

Ponadto należy zauważyć, że w regionie tym leżą kraje niesamodzielne, pod co najmniej częściową kontrolą obcych wojsk, jak wspomniany Zachodni Brzeg, ale też Afganistan i Strefa Gazy, oraz Irak, który pod taką kontrolą znajdował się do niedawna (do tej listy można również dodać Saharę Zachodnią, choć sytuacja prawna jej mieszkańców jest nieco inna). W wszystkich tych

krajach i terytoriach sytuacja pod oboma opisywanymi względami jest określana przez Freedom House jako nie-wolna.

Arabskie kraje tego regionu są jednak w trakcie procesu przemian zapoczątkowanego w zeszłym roku przez Arabską Wiosnę. Po wielu latach pograżania się w autorytaryzmie, czy to świeckim, czy to religijnym, czy to tradycyjnych monarchii, czy nowoczesnych dyktatur, po jednym falstarcie przemian na początku lat 90., w latach po upadku komunizmu i dyktatur południowoamerykańskich i po drugim po 2005 roku, w czasie, który nadszedł po fali kolorowych rewolucji, wreszcie regionem wstrząsnęły przemiany, które mają szansę trwale zmienić jego oblicze pod względem ustroju politycznego i swobód ludzkich. Oczywiście — jak wiemy z naszego środkowo-europejskiego doświadczenia — proces transformacji nie jest prosty, nie jest nieodwracalny, ani przede wszystkim nie jest błyskawiczny, co więcej — wymaga lat kilkukilkunastu, by w pełni ocenić jego skutki. Świadomy tego jest Freedom House, który rankingi krajów przechodzących od dyktatury do demokracji zmienia stopniowo i poprawa notowań na ogół obejmuje przestrzeń kilku lat. Jednakże na ostrożny optymizm pozwalają odbywające się teraz wybory w Egipcie (prezydenckie) i wkrótce w Libii (parlamentarne), trwające rewolucje w Syrii i Bahrajnie oraz zmiany w Jemenie, a także istniejąca presja na władze a niekiedy i świadomość konieczności tych zmian po stronie władz (Jordania, Maroko).

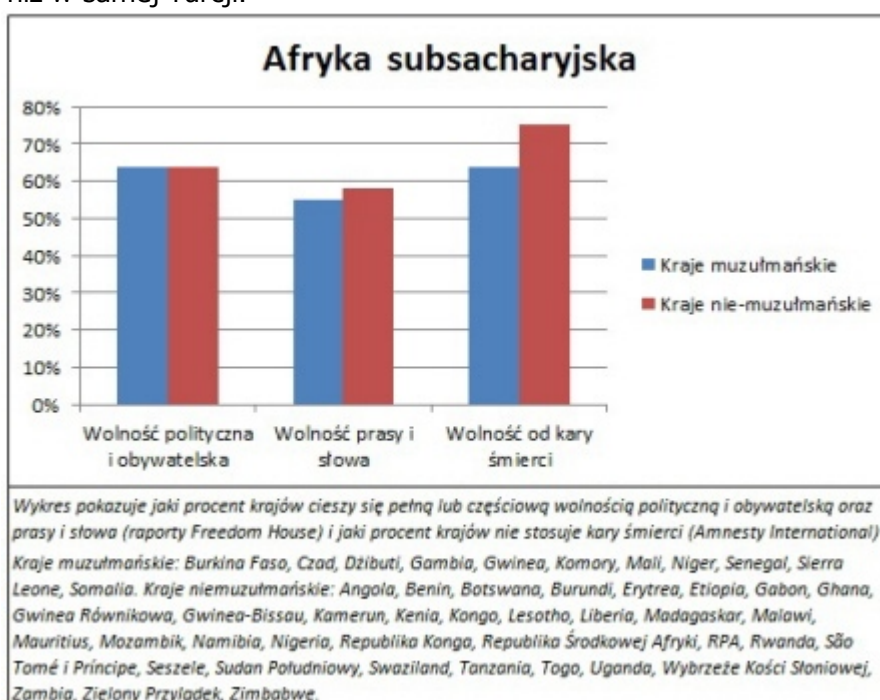
Rewolucja to jednak też badanie i wyznaczanie granic wolności. To dzieje się w krajach wiosny arabskiej — po przewrocie niektórzy próbują wykorzystać swą świeżo odzyskaną wolność do odbierania jej innym. W czasach dyktatur autokraci odbierając wolność polityczną wszystkim (a szczególnie islamistom) dawali jej *ersatz* niektórym (np. lepiej sytuowanym kobietom z kręgów świeckich), by móc to wykorzystać choćby do propagandowego umacniania swoich reżimów. Dlatego też ta dawkowana wolność bywała niekiedy postrzegana — przez ekstremistów religijnych — jako element opresji, coś, z czymś dziś należy „skończyć”. Pytanie czy i jak dużo takiej wolności, musi dziś zostać ograniczone, by uświadomić sobie, że i ta dawkowana wolność była jednak wolnością prawdziwą, a fałszem była nie ona sama, a jej okrojowanie przez autokratę.



Przedostatni region, który nam przychodzi omawiać, również jest trapiiony problemami z wolnością, co dotyczy tak krajów o większości muzułmańskiej, jak i nie-muzułmańskiej, choć sytuacja jest tutaj bardziej złożona niż w regionie poprzednim. Kraj ten zamieszkuje blisko 160 milionów muzułmanów i składają się nań tereny, które były składowymi Związku Radzieckiego (a wcześniej Imperium Romanowów, a jeszcze wcześniej Złotej Ordy) oraz Imperium Osmańskiego (imperium to kontrolowało też wiele krajów arabskich, ale poza terenami złotego półksiężyca kontrola ta nie prowadziła do włączenia tych terenów bezpośrednio w system administracyjny Wysokiej Porty). Ponadto gros krajów muzułmańskich w tym regionie są to kraje turkojęzyczne (za wyjątkiem wspomnianego wcześniej Tadżykistanu na jednej peryferii, a Bałkanów na drugiej). Do regionu tego nie włączyłem też państw będących członkami UE, choć kilka z nich (Bułgarię, Rumunię, czy Grecję) łączy z tym kręgiem wiele więzów historycznych. Dziś podlegają one jednak znacząco odmiennym procesom politycznym.

W regionie tym mamy z jednej strony państwa o relatywnie dobrej sytuacji, przechodzące mniej lub bardziej udane — choć nie wolne od kłopotów — procesy demokratyzacji. Są to kraje muzułmańskie: Turcja, Kirgistan, Kosowo, czy Albania, bądź niemuzułmańskie: Serbia, Mołdawia i Czarnogóra. Z drugiej zaś kraje, w których sytuacja jest problematyczna, bądź pogarszająca się: to drugie dotyczy np. nie-muzułmańskiej Ukrainy, to pierwsze — spośród państw nie-muzułmańskich — Rosji (choć nadzieję budzą ostatnie opozycyjne protesty), Białorusi (jedynego kraju tego regionu wykonującego karę śmierci), zaś spośród krajów muzułmańskich Kazachstanu, Azerbejdżanu, czy Tadżykistanu. Co więcej w tym regionie znów mamy dwa kraje kwalifikowane przez Freedom House jako „najgorsze z najgorszych” (oba o większości muzułmańskiej). Są to antypatyczne, świeckie reżimy postsowieckie w Turkmenistanie i Uzbekistanie. Niewątpliwie jednak jedno można stwierdzić odnośnie tego regionu - najistotniejszą okolicznością historyczną, z którą on musi się mierzyć, to nie jest taki czy inny kontekst religijny, ale dziedzictwo komunizmu radzieckiego.

Częścią tego dziedzictwa są też liczne „pół-państwa” na tym obszarze (Abchazja, Południowa Osetia, Naddniestrze, Górny Karabach), zaliczane do grupy „nie-wolnych”, gdyż sytuacja zawieszenia i często faktycznie obcej kontroli nie wpływa pozytywnie na kwestię wolności. Choć są i od tej reguły wyjątki — Cypr turecki (jedynie „pół-państwo” poza obszarem byłego ZSRR), gdzie sytuacja jest lepiej oceniana niż w samej Turcji.



I wreszcie ostatni region — Afryka Subsaharyjska, którą zamieszkuje 210 milionów muzułmanów. Gros krajów o większości muzułmańskiej jest skupionych w Zachodniej Afryce, gdzie oprócz krajów o przewadze muzułmańskiej są kraje o znaczącej mniejszości muzułmańskiej: Nigeria (gdzie w zasadzie sytuacja demograficzna jest „pół na pół”), Wybrzeże Kości Słoniowej (o podobnej sytuacji), czy Gwinea-Bissau. Kraje zachodnie Afryki łączy wspólna historia i wiele wspólnych elementów kulturowych (w zakresie islamu jest to na przykład wpływ ludów Hausa i Fulani).

Drugi ważny obszar to wschodnia Afryka, czyli kraje związane z kulturą Swahili. I choć jest tu tylko jeden niewielki kraj o większości muzułmańskiej (Komory, gdzie istotne są także wpływy arabskie), to znacząca jest także obecność muzułmanów w wielu innych (Tanzanii, Kenii, Ugandzie, czy Malawi). Wreszcie trzeci obszar to kraje rogu Afryki, odmienne pod wieloma względami od reszty kontynentu. Muzułmanie nie tylko dominują tu w Somalii i Dżibuti, ale także stanowią po jednej trzeciej mieszkańców Etiopii i Erytrei. Warto też zaznaczyć, że wiele z wymienionych krajów o znaczących mniejszościach muzułmańskich jest członkami Organizacji Konferencji Islamskiej (jak też niewymienione Togo, Benin, Gabon czy Mozambik), najważniejszej organizacji grupującej państwa muzułmańskie.

Statystycznie rzecz biorąc sytuacja krajów o większości muzułmańskiej i nie-muzułmańskiej pod względem wolności jest zbliżona, choć warto zauważyć, że wśród państw nie-muzułmańskich jest bardziej zróżnicowana. Mamy wśród nich dwa państwa „najgorsze z najgorszych”: Erytreę i Gwineę Równikową, ale też kraje o bardzo dobrej sytuacji jak Ghana. Wśród państw muzułmańskich mamy za to państwo upadłe (i częściowo kontrolowane przez siły zbrojne innych

krajów) — Somalię, której co najmniej jeden fragment (Somaliland) stał się do tego osobnym półpaństwem.

Sytuacja w Afryce charakteryzuje się znaczną dynamiką (odnotowywaną również przez specjalistów od gospodarki, którzy podkreślają duży wzrost w ostatnich kilkunastu latach i dobre perspektywy rozwojowe). Z ostatnich wydarzeń odnośnie krajów muzułmańskich — już spoza okresu objętego raportami Freedom House — należy odnotować z jednej strony przekazanie władzy nowemu prezydentowi w wyniku demokratycznych wyborów w Senegal, z drugiej zaś w Mali zamach stanu i odłączenie się północnej części kraju.

Świat muzułmański i nie tylko

Poza omawianymi pięcioma kręgami świata muzułmańskiego znajduje się kilka obszarów, gdzie nie ma państw o większości muzułmańskiej. Są to Ameryka (choć dwa kraje o znaczącej mniejszości muzułmańskiej są członkami Organizacji Konferencji Islamskiej — Gujana i Surinam), Oceania oraz Zachodnia Europa (w tym tekście w zasadzie utożsamiona z Unią Europejską). W tej ostatniej warto odnotować w kraju o największym w Unii odsetku muzułmanów — Bułgarii — działalność Ruch na rzecz Praw i Wolności, partii która zarazem reprezentującej przede wszystkim muzułmanów (jest jedyną taką partią w UE), jak i odwołuje się w swej ideologii do idei liberalnych i do praw człowieka. Jeszcze raz podkreślmy tu, że muzułmanie to w ogóle największa mniejszość religijna na świecie — ponad jedna czwarta muzułmanów (czteryście milionów ludzi z górką) żyje w krajach, gdzie są mniejszością. Poza wspomnianymi Indiami, Nigerią, Etiopią sytuują się w tej grupie na przykład znaczące liczebnie mniejszości w Chinach, czy Rosji.

Wracając do świata muzułmańskiego: ogólnie rzecz biorąc na 47 krajów muzułmańskich w sensie demograficznym, wolnością polityczną i obywatelską cieszy się 21 państw (45% wobec 67% wśród państw nie-muzułmańskich w omówionych pięciu kręgach kulturowych). Jeśli wyłączymy z tego porównania Bliski Wschód to na 25 muzułmańskich państw poza nim wolnością cieszy się 17, czyli 68%, co jest wynikiem w zasadzie identycznym z tym jaki mamy dla państw nie-muzułmańskich w tej podgrupie (67%).

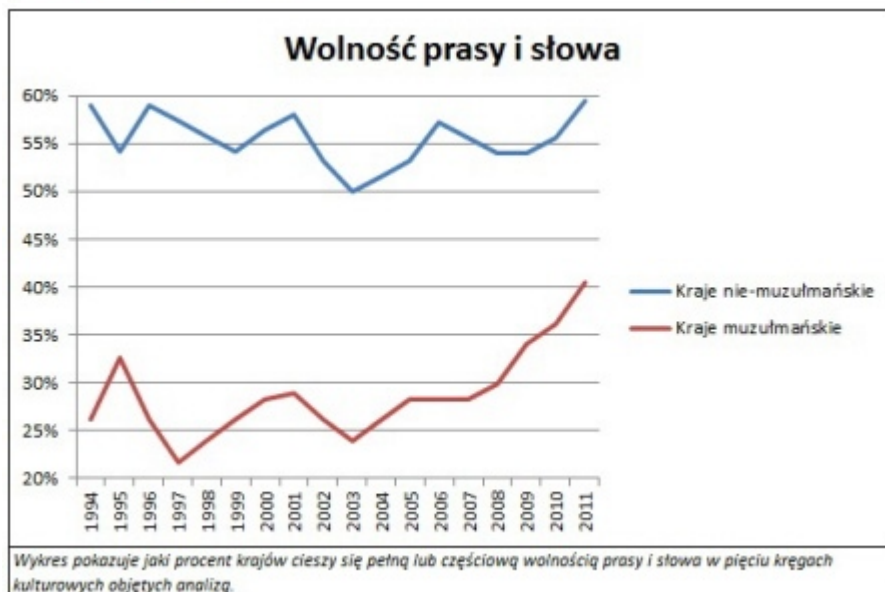
Ponieważ te kraje muzułmańskie należą do różnych kręgów kulturowych trudno o wspólny mianownik, który pozwoliłby podsumować przyczyny naruszeń praw człowieka. Wśród 26 państw, pozbawionych swobód politycznych i obywatelskich, daleko większy jest jednak udział świeckich dyktatur i tradycyjnych absolutystycznych monarchii, niż reżimów odwołujących się w jakimś stopniu do religii. Do monarchii zaliczają się: Arabia Saudyjska, Brunei, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Bahrajn, Oman, Jordania — siedem państw, które w różnym stopniu odwołują się do ideologii islamistycznej (w największym stopniu — Arabia Saudyjska, w najmniejszym — Jordania). Wśród pozostałych należy wymienić 14 świeckich reżimów (Algierię, Azerbejdżan, Czad, Dżibuti, Egipt, Gambia, Irak, Jemen, Kazachstan, Libię, Syrię, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan — choć w dwóch, Syrii i Azerbejdżanie, urząd prezydenta okazuje się mieć charakter dziedziczny...), trzy republiki islamskie (Mauretania, Afganistan i Iran), z tymże w dwóch pierwszych przypadkach przyjęcie takiej nazwy miało bardziej symboliczne znaczenie, jedną świecką dyktaturą odwołującą się do islamu (Sudan) oraz jedno państwo upadłe — Somalię.

Ogółem wśród państw „demograficznie” muzułmańskich, które pozbawiają swoich obywateli praw i swobód, mamy zatem cztery reżimy silnie odwołujące się do islamu (Arabia Saudyjska, Brunei, Iran i Sudan), 21 tego nie czyniących, lub czyniących to w stopniu ograniczonym (5 monarchii i 16 „republik”) oraz jedno państwo upadłe. Dla porządku należy dodać, że wśród 21 państw „muzułmańskich” klasyfikowanych przez Freedom House jako częściowo wolne mamy jedną republikę islamską (Pakistan), dwie monarchie „absolutne” (Kuwejt i Maroko) i jedną tytułarną (Malezja).

Także jeśli chodzi o naruszenia praw człowieka w tych krajach dotyczą one rozmaitych kwestii: praw politycznych, związkowych, etnicznych, genderowych oraz religijnych — zarówno wobec nie-muzułmanów (poza wspomnianymi wcześniej przypadkami dotyczy to np. chrześcijan w Iraku i Sudanie oraz w Arabii Saudyjskiej, w tej ostatniej także wyznawców hinduizmu), jak i, paradoksalnie, samych muzułmanów: czy to grup mniejszościowych (jak sunnici w Iranie, czy szyici w Arabii Saudyjskiej), czy to większościowych - ograniczanych w swobodach kultu religijnego przez władze (np. w Uzbekistanie i Tadżykistanie). [\[6\]](#)

Czwarta fala demokracji

Samuel Huntington, autor „Zderzenia cywilizacji”, napisał inną, jeszcze ciekawszą, książkę — *Trzecia fala demokracji* — w której, u progu lat 90., opisywał wzbierającą wtedy trzecią falę demokracji, okres kiedy kolejne kraje przechodziły od ustrojów niedemokratycznych do demokratycznych (poprzednie fale nadchodziły zdaniem Huntington na przełomie XIX i XX wieku, oraz po II wojnie światowej).



Niektórzy autorzy postulują dziś czwartą falę demokracji, która miałaby się rozpocząć wraz z Arabską Wiosną (dodawana tutaj też bywa np. Birma, a także, wraz z ostatnimi protestami, Rosja). Wskaźnik wolności obywatelskich i politycznych nie pokazuje jeszcze takiej zmiany, częściowo ze względu na fakt, iż obejmuje on wydarzenia do końca 2011 roku, częściowo ze względu na swój uzasadniony konserwatyzm — stopniowe podnoszenie ratingu w krajach transformujących się; przecież w światowej historii demokracji nie raz pojawiały się czasowe tylko odwilże, po których ponownie nadchodził mróz dyktatur, niejednokrotnie nawet jeszcze silniejszy.

Jednak krzywa obrazująca stan wolności prasy i słowa w krajach o większości muzułmańskiej pokazuje w ostatnich latach pewien wzrost. I tak z poziomu 25% krajów cieszących się choćby częściową wolnością w 2003 r. osiągnęła ona poziom 40% w zeszłym roku, nadrabiając trzy piąte odległości jaka w punkcie startu dzieliła kraje muzułmańskie od nie-muzułmańskich. Stało się to dzięki poprawie sytuacji w siedmiu krajach: w Bangladeszu, na Malediwach, w Libanie, Tunezji, Egipcie, Libii oraz Mauretanii, a także po uwzględnieniu w rankingu nowopowstałego Kosowa. A więc poprawa dotyczy przede wszystkim krajów arabskich, w których jak pokazywaliśmy sytuacja jest najgorsza i w trzech na pięciu przypadkach jest związana z Arabską Wiosną.

Jak będzie dalsza dynamika czwartej fali jest oczywiście zagadką. Można jedynie mieć nadzieję na zmiany w innych krajach arabskich, ale też w innych państwach (już dziś widać wzrastającą presję na władzę ze strony opozycji w Malezji). Można także zadawać pytania o sytuację w obszarze postradzieckim i wpływ na nią nie tyle Arabskiej Wiosny, ale bardziej tego, co dzieje się obecnie w Rosji, będącej i dziś najważniejszym punktem odniesienia dla tamtejszych wydarzeń.

Te stopniowe zmiany — pozwalające żywić pewien optymizm w stosunku do przyszłości, zarówno odnośnie krajów muzułmańskich, jak i nie-muzułmańskich — i każą z uwagą zarówno obserwować rozwój sytuacji w omawianych krajach, jak i kolejne zestawienia Freedom House. Przypominają też, że prawa człowieka, w tym wolności obywatelskie i polityczne, wolność słowa i prasy, czy wolność od kary śmierci, nie są jakimś uzusem odgórnie danym poszczególnym społeczeństwom, ale wynikiem procesów historycznych, a przede wszystkim wynikiem presji i wysiłków licznych aktywistów, tak jak to miało miejsce w Polsce i innych krajach naszego regionu, co najmniej od połowy lat 70, czemu zawdzięczamy naszą obecną, dziś już się wydaje iż przyrodzoną, wolność.

To stopniowe uświadamianie sobie i wdrażanie praw człowieka widoczne dziś w krajach muzułmańskich odbija taki sam proces, który zachodził (i nadal zachodzi, choć na innym — jeśli tak można to określić — stadium), w Europie. Dotyczy on w ostatnich dekadach, w krajach Zachodu, praw homoseksualistów, praw imigrantów, praw mniejszości etnicznych, czy praw ateistów. Starczy przypomnieć takie istotne dziś w przypadku Polski kwestie, jak brak prawnego uregulowania związków partnerskich, trudności czynione Ślązakom w nadawaniu prawnej formy swym organizacjom, przeludnienie w więzieniach i stosowanie tzw. „aresztu wydobywczego” czy — odnośnie wolności słowa -stosunkowo szeroki zakres artykułów naszego Kodeksu Karnego dotyczących zniewagi (Narodu, Rzeczypospolitej, prezydenta, przedstawiciela obcego państwa, godła i flagi, uczuć religijnych, funkcjonariuszy publicznych lub konstytucyjny organ RP).

Oczywiście nie piszę tego, by relatywizować, ale by pokazać powszechną ewolucyjność pojmowania i wdrażania praw człowieka oraz to, że wymagają one ciągłej uwagi we wszystkich krajach świata, czy to „muzułmańskich”, czy „nie-muzułmańskich”. Prawa człowieka nie są bowiem nigdzie dane raz na zawsze. Wymagają ciągłego pogłębiania ich rozumienia i ciągłej troski w ich wprowadzaniu w życie (i tu choćby jest rola takich organizacji jak Amnesty International, czy Human Rights Watch). A najgorszy użytek jaki z nich można czynić, to przekazywanie ich w oręż do zwalczania innych, nie lubianych grup. Są bowiem prawa człowieka agorą, na której spotykamy się razem, skądkolwiek byśmy nie przychodzili, są forum, na które wszyscy wkraczamy pozbawieni swego majątku, statusu społecznego, urodzenia, zasług i przewin, są areną, na której stajemy nadzy wobec władzy, wobec innych i wobec siebie samych. Stajemy jednacy w swojej godności, gdyż — co zawarto w pierwszych słowach Koranu i co dodaję na końcu jako człowiek religijny On „stworzył człowieka [każdego człowieka!] z grudki krwi zakrzepłej”.

Zobacz także te strony:

[Po co muzułmanom szariat, a nam wszystkim prawa człowieka](#)

Przypisy:

[1] [The Future of the Global Muslim Population](#) oraz - [Global Christianity worlds - christian population](#)

[2] [Freedom in the World-2012](#)

[3] [Freedom of the Press-2012](#)

[4] <http://www.amnesty.org/en/library/info/ACT50/001/2012/en>

[5] <http://www.hrw.org/world-report-2012> oraz

http://www.state.gov/j/drl/rls/irf/2010_5/index.htm, jak również

<http://en.rsf.org/press-freedom-index-2011-2012,1043.html>

[6] Wspomniany International Religious Freedom Report wymienia osiem krajów budzących szczególne zaniepokojenie pod względem przestrzegania wolności religijnych: cztery "muzułmańskie" - Iran, Arabię Saudyjską, Sudan i Uzbekistan i cztery "nie-muzułmańskie" - Chiny, Północną Koreę, Birmę i Erytreę.

Maciej Kochanowicz

Jeden z administratorów grupy „Dialog muzułmańsko-.....? (grupa dialogu muzułmanów i nie-muzułmanów)”

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-05-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8078) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8078>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl